

**Krzysztof Chaczko**

Instytut Pracy Socjalnej  
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie<sup>1</sup>

## *Dwa spojrzenia na politykę imigracyjną Izraela*

Anna Dudzińska

*Tożsamość żydowska a polityka imigracyjna Izraela*

Warszawa 2014, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 154 s.

Remigiusz Sosnowski

*Polityka imigracyjna Izraela*

Warszawa 2014, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 160 s.

To zdaje się jedyny taki przypadek w historii polskojęzycznej literatury z zakresu nauk społecznych o tematyce izraelskiej. Oto tego samego roku (2014), jedno wydawnictwo (Scholar) publikuje książki dwojga polskich autorów (Anny Dudzińskiej i Remigiusza Sosnowskiego) o tej samej tematyce (polityka imigracyjna Izraela). Zresztą publikacje te łączy znacznie więcej — podobna liczba stron, projekt okładki, cena książki; co do mnie zaś, różni zasadniczo jedno — ich ocena.

Pierwsza z omawianych książek nosi tytuł *Tożsamość żydowska a polityka imigracyjna Izraela*. Od razu zaznaczę, że recenzowanie tej publikacji sprawiło mi sporą trudność. Anna Dudzińska podzieliła swą książkę na pięć rozdziałów. Oto ich tytuły: I. *Państwo*

---

<sup>1</sup> Instytut Pracy Socjalnej Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, os. Stalowe 17, 31-922 Kraków; adres internetowy autora: [chaczko@wp.pl](mailto:chaczko@wp.pl)

*Izrael — współczesna mozaika tożsamości zbiorowej; II. Żydowska tożsamość — wokół niejasności; III. Izrael — państwo żydowskie?; IV. Tożsamość żydowska a polityka imigracyjna — Izrael jako demokratyczne państwo prawa; V. Mały wielki naród — izraelskie wyzwania w kontekście społeczno-politycznych problemów.*

Już na pierwszy rzut oka wydaje się, że książka ta ma nieco nieuporządkowaną strukturę. Rozdziały są do siebie dość podobne, a przez to można się zastanawiać nad sensownością ich wydzielenia — na przykład rozdziały III i IV właściwie mogłyby zostać połączone. Trzonem pracy jest zajmujący ponad połowę jej objętości rozdział II, zawierający treści kluczowe z punktu widzenia podejmowanego tematu, m.in.: wzmiankę o społeczno-historycznym uwarunkowaniu żydowskości; motyw „ziemi obiecanej” jako bodźca kształtującego tożsamość narodową; słowo o Holokauście; dwa słowa na temat religii jako czynnika spajającego Żydów i nadającego tożsamość; rzut oka na formy tożsamości oraz rozważania wokół definicji Żyda i Izraelczyka.

W zamierzeniu autorki ten obszerny rozdział miał zapewne wyjaśniać zawiłości tożsamości żydowskiej. No właśnie, ale czy wyjaśnia? Niestety, wydaje się, że przeszkadza w tym m.in. sposób prowadzenia narracji, która — podobnie jak układ pracy — jest nieco chaotyczny. Praktycznie na co drugiej stronie znajduje się jakiś cytat (a często „cyt. za”), nierzadko pozbawiony komentarza; zazwyczaj także ciężko jest ustalić, które zdania są opiniami autorki książki, a które pochodzą z innych publikacji. Nie ułatwia sprawy fakt, że podobne wątki przewijają się w kolejnych rozdziałach (np. definicja Żyda omawiana jest w rozdz. II, III i IV), zaś wnioski kończące kolejne etapy pracy (jeśli już się pojawiają) są niejasne. A przecież wyraźne konkluzje — przy tak skomplikowanym temacie — wydają się nadzwyczaj konieczne. Część zdań męczy swoją stylistyką, np.: „W Izraelu, mającym trudności w określeniu tożsamości swoich obywateli, w którym toczy się dyskusja na ten temat, a różnorodność kultur, ras, narodowości nie ułatwia ustalenia wspólnego frontu, globalizacja kultury jest kolejnym elementem, który należy wziąć pod uwagę, konstruując tożsamość jednostkową czy zbiorową — jest to kolejne wyzwanie stojące przed państwem” (s. 139)<sup>2</sup>. Tak skonstruowane zdania pogłębiają wrażenie zawiłości publikacji. Z tego też powodu — pomimo niewielkiej liczby stron — książkę czyta się niełatwo. Niestety, mam wrażenie, że po przeczytaniu tej pozycji czytelnik nieobeznany z tematem wciąż może mieć problem ze zrozumieniem kategorii żydowskości.

Lektura książki nasuwa także kilka uwag innego rodzaju. Po pierwsze, autorka nie ustrzegła się omyłek i niedociągnięć. Na stronie 103 pada zdanie: „W 1958 roku, kiedy rządem kierował Israel Bar Jehuda z partii lewicowej Achdutt ha-Avoda [...]”. W rzeczywistości Bar Jehuda był w tym czasie ministrem spraw wewnętrznych, zaś rządem kierował Dawid Ben Gurion. Na stronie 31 znajduje się zaś hymn Izraela w oryginalnej postaci językowej (następnie w wersji fonetycznej oraz w dwóch różnych tłumaczeniach). Przedrukowanie hymnu w języku hebrajskim jest w moim odczuciu zupełnie niepotrzebne. Z dwóch powodów. Przede wszystkim, zdecydowana większość czytelników w Polsce nie

<sup>2</sup> Lub kolejne: „Stworzenie państwa, które nie tylko pod względem polityczno-prawnym będzie demokratyczne dla wszystkich obywateli, ale również pod względem społecznym, w codziennych relacjach międzyludzkich, jest wyzwaniem stojącym przed Izraelczykami” (s. 140).

władą tym językiem; poza tym, nawet jeśli ktoś taki się trafi, to będzie miał problem z poprawnym odczytaniem tekstu, gdyż hymn został wydrukowany (winilibym tu raczej wydawcę) w sposób błędny — od strony lewej do prawej (jak w tradycji łacińskiej), podczas gdy w języku hebrajskim (tradycja semicka) stosuje się zapis od strony prawej do lewej. Wypadałoby także ujednoczyć pisownię terminów i nazwisk hebrajskich w formie ułatwiającej ich odczytanie przez polskiego czytelnika. Np. zamiast „Hatikvah” (s. 31) należy stosować nazwę Hatikwa; zamiast „Yad Vashem” (s. 46) — Jad Waszem; zamiast „Israela Katza” (s. 130) — Israela Kaca itp. Podwójny błąd wystąpił z kolei w zdaniu: „W czasie gdy ministrem spraw zagranicznych był Moshe Haim Shapiro [...]” (s. 110). Jest tylko jedna osoba, która przychodzi mi na myśl w tym miejscu: Chajim Mosze Szapira, który jednak był... ministrem spraw wewnętrznych.

Po drugie, zastrzeżenia budzi sposób tworzenia przypisów. Duża część przypisów to cytaty z drugiej ręki, tak zwane „cyt. za”. Nie ukrywam, że natężenie tego typu źródeł bywa irytujące. A już zupełną osobliwością jest podwójne cytowanie „za” obecne na stronie 89. Otóż znajduje się tam cytat z Nathana Glazera z odnośnikiem do artykułu Sebastiana Rejaka z pracy zbiorowej pod redakcją Jana Drabiny, która z kolei jest cytowana za Krzysztofem Chaczko (strona internetowa). Z tego też powodu częstokroć trudno dociec, jakie jest rzeczywiste źródło użytych słów. Zastanawia także praktyka umieszczania takich pozycji — fizycznie przecież niedostępnych autorce książki — w bibliografii. Na przykład na końcu książki można odnaleźć dwa zupełne unikaty (które były rzecz jasna cytowane „za”): „E.B. Wasserman, *Yalkut maamarim u-mikhtavim*, Brooklyn 1986” (s. 147) oraz „S. Schwab, *Homecoming to Judaism/Heimkehr ins Judentum*, New York 1978” (s. 147) (tak w oryginale).

Kolejna uwaga wiążąca się z powyższym odnosi się do doboru literatury. Autorka książki twierdzi, że „W literaturze istnieje duża liczba definicji tożsamości żydowskiej, tożsamość izraelska zaś jest nieco pomijana” (s. 143). Zgoda, kwestia ta jest pomijana, ale dotyczy to niezbyt bogatej polskiej literatury przedmiotu. W piśmiennictwie zagranicznym (anglojęzycznym) tematyka izraelskości jest regularnie eksplorowana i omawiana<sup>3</sup>. Ta uwaga odsłania zresztą zasadniczą słabość recenzowanej książki — brak oparcia na solidnej literaturze z zakresu problematyki Izraela. Zostawiając nawet na boku trudniej dostępne publikacje obcojęzyczne, bez trudu można było wykorzystać w pracy wartościowe książki obecne już na polskim rynku wydawniczym. Na przykład opisując kontekst społeczno-historyczny (rozdz. II), wypadałoby sięgnąć po *Dzieje dawnego Izraela* Michaela Granta<sup>4</sup>

<sup>3</sup> Np. Y. Auron, *Israeli Identities: Jews and Arabs Facing the Self and the Other*, New York 2012, Berghahn Books; B. Kimmeling, *The Invention and Decline of Israeliness: State, Society and the Military*, Berkeley 2001, University of California Press; G. Shafir, Y. Peled, *Being Israeli: The Dynamics of Multiple Citizenship*, Cambridge 2002, Cambridge University Press; A. Shapira (red.), *Israeli Identity in Transition*, Westport 2004, Praeger; L. Weissbrod (red.), *Israeli Identity: in Search of a Successor to the Pioneer, Tsabar and Settler*, London 2003, Frank Cass; R. Wistrich, D. Ohana, *The Shaping of Israeli Identity: Myth, Memory and Trauma*, London 1995, Frank Cass.

<sup>4</sup> M. Grant, *Dzieje dawnego Izraela*, tłum. J. Schwakopf, Warszawa 1991, Państwowy Instytut Wydawniczy.

lub *Historię Izraela* Johna Brighta<sup>5</sup>, a szczególnie po przełomową pracę w historiografii żydowskiej — *Historię Żydów* pióra (notabene profesora Uniwersytetu Wrocławskiego) Heinricha Graetza<sup>6</sup>. Ta wielotomowa pozycja, publikowana przez Graetza w latach 1853–1876, była pierwszą syntetyczną pracą na temat historii Żydów i jak się wydaje w przemożnym stopniu wpłynęła na przyszłych myślicieli syjonistycznych oraz krystalizację koncepcji narodu lub — używając terminologii Graetza — ludu żydowskiego. Tym bardziej dziwi fakt, że poruszając analogiczną tematykę, autorka nie wykorzystała tego cennego źródła. Przy omawianiu ruchu syjonistycznego wprost narzuca się potrzeba cytowania rzetelnej *Historii syjonizmu* Jakuba Zinemana<sup>7</sup>, a już niezbędne wydawałoby się sięgnięcie do tekstu dzieła najważniejszego dla syjonistów i kluczowego dla powstania Izraela, czyli *Państwa Żydowskiego* Theodora Herzla<sup>8</sup> (zamiast cytowania jego internetowego streszczenia). Przy wielokrotnie podejmowanym temacie religii żydowskiej warto byłoby zapoznać się z dokonaniem Witolda Tylocha<sup>9</sup>; przy poruszaniu zagadnienia ortodoksji religijnej w Izraelu — spojrzeć na wyborny reportaż literacki Anki Grupińskiej<sup>10</sup>; zaś przy rozważaniach o izraelskiej polityce wyznaniowej — sięgnąć do IV rozdziału (najnowszej na polskim rynku) historii tego państwa autorstwa Colina Shindlera<sup>11</sup>.

I ostatnia uwaga w tym kontekście. Na stronie 79 znajduje się zdanie: „Wśród różnych głosów znajdujemy również te, które podważają fakt istnienia narodu żydowskiego [...]”, z przypisem do słów: „Na przykład pozycja »Wymyślenie narodu żydowskiego« Szlomo Sanda” (tak w oryginale). Mam wrażenie — być może błędne — że przypis ten wyraża nieco lekceważący stosunek do tej książki, która w rzeczywistości nosi tytuł *Kiedy i jak wynaleziono naród żydowski*<sup>12</sup>. Akurat w osobistym odczuciu piszącego, publikacja Szlomo Sanda stanowi — obok *Siódmego miliona* Toma Segeva<sup>13</sup> — najciekawszą z naukowego punktu widzenia pracę na temat Izraela obecną na polskim rynku wydawniczym i jedną z nielicznych przetłumaczonych książek o tej tematyce, która jest czytana oraz komentowana na całym świecie<sup>14</sup>. Proszę mi wybaczyć ten wtręt, ale serdecznie polecam

<sup>5</sup> J. Bright, *Historia Izraela*, tłum. J. Radożycki, Warszawa 1994, Instytut Wydawniczy „Pax”.

<sup>6</sup> H. Graetz, *Historia Żydów*, tłum. S. Szenhak, t. 1–9, Kraków 1990, Krajowa Agencja Wydawnicza [reprint z 1929].

<sup>7</sup> J. Zineman, *Historia syjonizmu*, Kopenhaga 1979/1980, Pan Jerry Publishing [reprint z 1946].

<sup>8</sup> Zresztą ze świetnym wstępem Jacka Surzyna w formie zarysu biografii twórcy syjonizmu: Th. Herzl, *Państwo Żydowskie. Próba nowoczesnego rozwiązania kwestii żydowskiej*, tłum. J. Surzyn, Kraków 2006, Austeria.

<sup>9</sup> W. Tyloch, *Judaizm*, Warszawa 1987, Krajowa Agencja Wydawnicza.

<sup>10</sup> A. Grupińska, *Najtrudniej jest spotkać Lilit. Opowieści chasydek*, Warszawa 1999, Twój Styl.

<sup>11</sup> C. Shindler, *Historia współczesnego Izraela*, tłum. M. Mścichowski, Warszawa 2011, Książka i Wiedza.

<sup>12</sup> Sh. Sand, *Kiedy i jak wynaleziono naród żydowski*, tłum. H. Zbonikowska-Bernatowicz, Warszawa 2011, Wydawnictwo Akademickie Dialog.

<sup>13</sup> T. Segev, *Siódmy milion. Izrael — piętno Zagłady*, tłum. B. Gadomska, Warszawa 2012, Wydawnictwo Naukowe PWN.

<sup>14</sup> Książka ta została przetłumaczona z języka hebrajskiego na więcej języków niż jakakolwiek inna izraelska książka historyczna.

autorce recenzowanej publikacji właśnie tę książkę, zwłaszcza że koresponduje ona z dociekaniem przez nią podejmowanymi.

Kończąc tę część recenzji, dodam tylko, że książka A. Dudzińskiej zawiera niestety bardzo mało treści na temat polityki imigracyjnej Izraela (a przecież zobowiązuje do tego druga część tytułu pracy). Praktycznie nie ma słowa o innych niż religijne i ideologiczne uwarunkowaniach procesów imigracyjnych, metodach realizacji polityki imigracyjnej czy kosztach imigracji, które przecież państwo żydowskie systematycznie ponosi. Z tego też powodu recenzowana książka w zasadzie mogłaby się skupiać tylko na tożsamości żydowskiej i w poprawionej formie byłaby cenną pozycją na polskim rynku wydawniczym. Mimo wszystkich swoich zastrzeżeń i uwag krytycznych, uważam, że jeśli czytelnik ma ochotę zagłębić się w labirynty żydowskości (w sensie ścisłym) — powinien sięgnąć po tę pozycję.

Znacznie łatwiej jest mi zrecenzować drugą książkę; przeczytałem ją zresztą z dużą przyjemnością. Publikacja Remigiusza Sosnowskiego nosi tytuł *Polityka imigracyjna Izraela* i składa się z trzech zachowujących objętościowe proporcje oraz logicznie zaprojektowanych rozdziałów. W pierwszym z nich, zatytułowanym *Uwarunkowania*, autor przedstawia główne czynniki wpływające na politykę imigracyjną państwa żydowskiego, tj. element religijny, ideologiczny (syjonizm i antysemityzm) oraz wewnętrzny i zewnętrzny czynnik demograficzny. Drugi rozdział, zatytułowany *Cele*, prezentuje dążenia, które przyświecały i przyświecają decydentom odpowiadającym za politykę imigracyjną. Mamy tu więc informacje na temat żydowskiej kolonizacji na Bliskim Wschodzie (od syjonistycznych dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych aliji aż po współczesne zasiedlanie Zachodniego Brzegu Jordanu) oraz opis niezwykle procesu tworzenia (nowego) narodu na nowej ziemi (podrozdziały: *Zmieszanie Wygnańców*, *Język* i *Selekcja imigrantów*). Ostatni, bardzo ciekawy rozdział, zatytułowany *Środki realizacji*, zawiera najistotniejsze i — co warto podkreślić — mało znane w Polsce informacje na temat metod i narzędzi urzeczywistniania izraelskiej polityki imigracyjnej. Odnajdujemy tutaj treści poświęcone ustawodawstwu imigracyjnemu (Deklaracja Niepodległości Izraela oraz Prawo Powrotu wraz z jego zawiłymi konsekwencjami), instytucjom zajmującym się procesami imigracyjnymi (Agencja Żydowska oraz Ministerstwo Aliji i Absorpcji), programom propagującym imigrację (Taglit i Masa) oraz... izraelskim liniom lotniczym El Al, gdyż — jak się okazuje — są one niemniej istotnym narzędziem realizacji polityki imigracyjnej.

W recenzowanej publikacji możemy odnaleźć liczne ciekawostki, które — jak sędzę — są zupełnie nieznanymi większości czytelników w Polsce, np.: opis kampanii „Wracamy do Izraela” skierowanej do Izraelczyków mieszkających za granicą (s. 75–76); plan zasiedlenia imigrantami pustyni Negew (program „Blueprint Negev”) (s. 92); istnienie — to nie żart — dwóch (!) świeckich cmentarzy w Izraelu (s. 72); sprawdzanie profili genetycznych kandydatów na współmałżonków w zamkniętych grupach chasydzkich (z powodu ryzyka wystąpienia chorób dziedzicznych) (s. 109); w miarę dokładny opis procesu imigracji do Izraela (s. 134–143).

Co niezwykle istotne — szczególnie z punktu widzenia profilu niniejszego czasopisma — publikacja R. Sosnowskiego zawiera oryginalne informacje z zakresu (klasycznie

rozumianej) polityki społecznej, ukazujące priorytetowe miejsce imigracji w systemie funkcjonowania państwa izraelskiego. Oto dwa najciekawsze przykłady. „Płatność minimalnej składki [ubezpieczeniowej — K.Ch.] jest obowiązkowa dla wszystkich obywateli, bez względu czy pracują, czy nie, i czy mieszkają w kraju, czy za granicą (na początku 2013 roku wynosiła ona 162 szekle miesięcznie). Po dwóch latach niepłacenia składek w czasie zamieszkiwania poza Izraelem traci się prawo korzystania z ubezpieczenia. W przypadku powrotu uzyskuje się prawo ponownego korzystania ze świadczeń dopiero po spłacie długu [...] oraz po upływie okresu karnego. Długość tego okresu [...] obliczana jest według zasady: dwa miesiące za każdy nieopłacony rok zamieszkiwania poza krajem. W założeniu miało to zapewne zniechęcać do emigracji z Izraela [...]” (s. 76)<sup>15</sup>. I drugi przykład: „[...] niezwykle wysoki poziom cen nieruchomości we właściwym Izraelu jest utrzymywany w dużej mierze sztucznie przez rząd, który nie przekazuje dostatecznego areału na potrzeby budownictwa” (s. 90). Proces ten jest sprzężony z systemem ulg i zachęt finansowych dla osadników na Zachodnim Brzegu Jordanu. Tym samym władze Izraela za pomocą narzędzi ekonomicznych sterują mieszkalnictwem i osadnictwem wśród (imigrujących) Żydów.

Generalnie rzecz ujmując, z recenzowanej książki wyłania się obraz niezwykle skomplikowanego państwa ukształtowanego przez imigrację. Państwa pełnego przybyszów z wielu krajów świata (plus — jak podaje autor książki — ok. 255 tys. nielegalnych imigrantów, głównie z Azji, s. 86), które podejmuje ogromny wysiłek na rzecz sprowadzenia jeszcze większej liczby Żydów na ten niewielki skrawek ziemi. Spoglądając z tej perspektywy, nie ma się co dziwić, że Izrael to obecnie jedyne państwo na świecie, w którym społeczność żydowska się nie kurczy i najprawdopodobniej niedługo zgromadzi u siebie większość światowej populacji Żydów. Wysiłek ten obarczony jest rzecz jasna ogromnymi kosztami finansowymi; szkoda, że R. Sosnowski nie podjął się próby wyliczenia tych kosztów (np. w skali rocznej). Ale dość powiedzieć, że samotny imigrant przybywający do Izraela (który wcześniej wykazał żydowskie pochodzenie choćby jednego z czworga dziadków) (s. 144) może liczyć na ponad 18 tys. szekli rocznie z tzw. koszyka absorpcji (dane z 2013 r.)<sup>16</sup> (s. 140), kurs języka hebrajskiego, ubezpieczenie zdrowotne, dodatek mieszkaniowy, świadczenie na zakup sprzętu AGD oraz liczne ulgi, jak np. zwolnienie

---

<sup>15</sup> Zacytowane 162 szekle miesięczne to ok. 140 zł wg kursu ze stycznia 2013 r. (1 szekel = 0,85 zł). Dla jasności wyводу warto dodać, iż powyższa składka odnosi się do osób bezrobotnych oraz niewykazujących jakichkolwiek dochodów w Izraelu. Na początku 2015 r. składka wynosiła 167 szekli (ok. 150 zł). Osoby zatrudnione bądź samozatrudnione płacą procentowe składki na ubezpieczenia społeczne w wysokości zależnej od stosunku ich wynagrodzenia do średniej płacy w tym kraju. Przy wynagrodzeniu nieprzekraczającym 60 proc. średniej płacy, pracownik płaci składki (ubezpieczeniowe i zdrowotne) w wysokości zaledwie 3,5 proc. pensji, zaś powyżej tego progu — już 12 proc. Nieco wyższy poziom procentowy występuje przy samozatrudnieniu. Zob. strona internetowa Krajowego Instytutu Ubezpieczeń w Izraelu (National Insurance Institute of Israel): <http://www.btl.gov.il/Pages/default.aspx> [dostęp: 11.02.2015].

<sup>16</sup> Czyli ok. 16 tys. zł rocznie wg kursu ze stycznia 2013 r. (1 szekel = 0,85 zł). Według R. Sosnowskiego wysokość tego świadczenia nie umożliwia imigrantowi samodzielnego funkcjonowania (s. 140).

z podatku dochodowego i (częściowo) municypalnego oraz z abonamentu telewizyjnego, ulga na chesne za przedszkole i in. Z pewnością nie istnieje inne państwo na świecie, które taką wagę przywiązuje do imigrantów wykazujących pochodzenie wiążące ich z krajem przyjmującym (czasem związki te są zresztą zupełnie nikłe).

Ogólne bardzo pozytywne wrażenie po lekturze tej książki rzecz jasna nie zwalnia recenzenta z obowiązku zasygnalizowania pewnych wątpliwości czy rozbieżności stanowisk. Pierwsza z nich to polemika z następującą opinią: „Najsilniej na politykę imigracyjną Państwa Izraela oddziałuje presja demograficzna” (s. 46). Dodajmy, że presja ta wedle R. Sosnowskiego przybiera (jak to bywa w tym państwie) skomplikowaną, czterowymiarową postać: 1) dysproporcja w potencjale demograficznym Izraela i (wrogich) państw sąsiednich; 2) dysproporcja w przyroście naturalnym ludności Izraela i Autonomii Palestyńskiej; 3) dysproporcja w potencjale demograficznym Żydów w Izraelu i zamieszkującej ten kraj mniejszości arabskiej; 4) kwestia uchodźców palestyńskich (s. 46). Owszem, jeszcze kilka lat temu wydawało się, że demografia, szczególnie ta „wewnątrzizraelska”, bezpośrednia, a przez to — z żydowsko-izraelskiego punktu widzenia — najbardziej niebezpieczna (ujęta w punkcie 3), może doprowadzić do sytuacji, w której Żydzi w Izraelu staną się mniejszością (co przy proporcjonalnym systemie wyborczym w tym kraju spowoduje oczywiste konsekwencje na poziomie parlamentarno-rządowym). Jednak obecnie ten czarny scenariusz oddala się, gdyż — używając sformułowania autora książki — „presja” demograficzna uległa znacznemu osłabieniu, m.in. w wyniku spadku dzietności wśród kobiet arabskich w Izraelu (o czym zresztą autor publikacji wspomina na stronie 153). Potwierdzają to najnowsze prognozy ludnościowe, które mówią, że sektor arabski w Izraelu co prawda powiększy się, ale raczej nieznacznie — z obecnych ok. 21 proc. do 24 proc. w 2030 r.<sup>17</sup> Jednak, jak na ironię, problem związany z demografią wcale nie zmalał, ale zasadniczo zmienił perspektywę: z „arabizacji” Izraela na — trudno mi znaleźć lepsze słowo — „ortodoksyzacji” tego państwa. Otóż te same prognozy sygnalizują, że za 15 lat ortodoksi będą stanowili już 15 proc. ogółu społeczeństwa izraelskiego (obecnie ok. 10 proc.), zaś cały sektor religijny powiększy się do 38 proc. i tym samym zrówna się z kurcząca się grupą świecką. Biorąc to pod uwagę, aż chce się nieco sarkastycznie zapytać, czy sprowadzanie do Izraela Żydów wykazujących duże zaangażowanie religijne to na pewno słuszny kierunek... Wracając jednak na poważne tory i mówiąc krótko: trudno jednoznacznie stwierdzić, czy obecnie demografia jest najistotniejszym czynnikiem wpływającym na politykę imigracyjną państwa żydowskiego, szczególnie że, jak wskazywałem wyżej, impet demograficzny Arabów znacznie osłabł. Osobiście potrafię sobie wyobrazić sytuację, że nawet bez wspomnianej „presji” demograficznej Izrael wciąż będzie prowadził aktywne działania proimigracyjne — w przeciwieństwie do sytuacji, gdy np. wyruguje się ideologię syjonistyczną z (oficjalnej) doktryny państwa.

Kolejna uwaga o charakterze poznawczym odnosi się do użycia na stronie 32 (w przypisie 45) zapisu „Dawid Grin” jako pierwotnej formy nazwiska Dawida Ben Guriona.

---

<sup>17</sup> E. Bystrov, A. Soffer, *Israel: Demography 2013–2034. Challenges and Chances*, Haifa 2013, University of Haifa, s. 60.

Warto w tym miejscu poinformować czytelnika, że pisownia rodowego nazwiska pierwszego premiera Izraela ogólnie nastęrcza problem. Najczęściej młody Ben Gurion występuje pod nazwiskiem „Grün” — jak np. w jego politycznej biografii mającej postać książkowej rozmowy Davida Landaua z Szymonem Peresem<sup>18</sup>, lub „Gruen” — jak u historyka Martina Gilberta<sup>19</sup>. Taki zapis prezentuje też *Encyclopedia Judaica*<sup>20</sup>. Najrzadziej z kolei spotkać można zapis „Green” — jak w najnowszej biografii Ben Guriona, autorstwa Anity Szapiry<sup>21</sup>. Wydaje się, że zastosowana przez R. Sosnowskiego forma „Grin” mieści się, pod względem częstotliwości występowania, pomiędzy wskazanymi wariantami.

I ostatnia wątpliwość — natury terminologicznej. Otóż zastanawiam się, czy użycie w stosunku do osoby Menachema Begina przymiotnika „ultraprawicowy” (s. 38) jest słuszne. Czy nie wystarczyłoby określenie „polityk prawicowy”? Przedrostek „ultra” oznacza, że polityk ten sytuował się na skrajnie prawicowej pozycji na scenie politycznej. Jak w takim razie zaszeregować np. Meira Kahane, znacznie bardziej radykalnego niż Begin?<sup>22</sup> Radykalnie-ultraprawicowy? Daleko-ultraprawicowy? Fundamentalistyczno-ultraprawicowy? Jak widać, bardzo łatwo popaść w absurdy terminologiczne.

Oczywiście uwagi te — raczej mało istotne w kontekście całości pracy — nie przysłaniają ogólnie bardzo wysokiej oceny recenzowanej książki. Książki dojrzałej pod względem konceptualizacji, konkretnej, napisanej przejrzystym językiem, bez zbędnych zdań, oraz mocnej merytorycznie, świadczącej o sporej erudycji autora. Gorąco polecam tę publikację każdemu, kto zajmuje się poruszonymi w niej zagadnieniami lub ma ochotę zagłębić się w meandry niezwykle ciekawej polityki imigracyjnej w Izraelu, gdyż — co mogę powiedzieć z ręką na sercu — jest to w moim odczuciu obecnie najlepsza pozycja na ten temat na polskim rynku wydawniczym.

Kończąc, wspomnę tylko, że sięgając po obydwie omawiane tu książki, chciałem uzyskać odpowiedź na pytanie, dlaczego Izrael jest największym na świecie państwem imigrantów. Ale dzięki tym lekturom ugruntowałem też w sobie przeświadczenie, że jest to jedno z najbardziej skomplikowanych państw na świecie. A może na dobrą sprawę to jedno i to samo?

---

<sup>18</sup> Sz. Peres, D. Landau, *Ben Gurion. Żywot polityczny*, tłum. H. Jankowska, Wołowiec 2013, Wydawnictwo Czarne, s. 17.

<sup>19</sup> M. Gilbert, *Israel. A History*, New York 1998, William Morrow, s. 24.

<sup>20</sup> M. Berenbaum, F. Skolnik (red.), *Encyclopedia Judaica*, vol. 3, Detroit 2007, Macmillian Reference, s. 344.

<sup>21</sup> A. Shapira, *Ben Gurion. Father of Modern Israel*, New Haven–London 2014, Yale University Press, s. 6.

<sup>22</sup> Zob. A. Pedahzur, *The Triumph of Israel's Radical Right*, Oxford–New York 2012, Oxford University Press; E. Sprinzak, *Brother Against Brother: Violence and Extremism in Israel Politics from Altalena to Rabin Assassination*, New York 1999, Free Press.